

Katowice, 25.06.2012r.

Debata, czy sugerowanie orzeczenia??

Redakcja „Rzeczpospolitej” zorganizowała coś, co nazwała debatą, przecząc samej sobie w tytule redakcyjnym, który brzmi „Związek działkowców pod ostrzałem”. Tak też było w istocie – naprzeciw dwóch przedstawicieli PZD zasiadło sześć osób temu ruchowi przeciwnych i redaktor prowadząca, nie ukrywająca swojej niechęci do Związku i jego władz. Dyskusja sprowadziła się do bezkrytycznego ataku na Ustawę o ROD oraz Polski Związek Działkowców, który wszelkiego zła jest przyczyną. Fakty i logika postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym zeszyły na plan dalszy – racja oczywiście jest po stronie przeciwników ustawy, która według nich hamuje rozwój miast i generuje koszty po stronie samorządów. W dzisiejszej rzeczywistości polityczno – społecznej można pisać różne rzeczy, niekoniecznie prawdziwe. Otóż rzuca się zawrotne kwoty, które miasto Gdańsk poniosło tytułem likwidacji ogrodów działkowych pod budowę stadionu i dróg, nie wspominając w ogóle o kosztach innych wywłaszczeń, a przecież było i jest ich sporo. W innym miejscu tego materiału p. mec. Banaszczyk wprost mówi o olbrzymich kosztach, które ponosi państwo i samorząd na utrzymanie ogrodów - jakie to niby są koszty p. mecenasie, skoro ogrody utrzymują się z własnych środków. Może zasięgnął by Pan informacji ile miasta wydają na utrzymanie parków i innych form zieleni miejskiej. Inny dyskutant, p. mec. Matczak oświadcza, że ustawa przenosi nas w lata 60-te oraz 70-te ubiegłego wieku i jak to pogodzić z faktem, że ogrody na ziemiach polskich funkcjonują od 110 lat? Zawsze pasowały do obowiązującego ustawodawstwa, tak jak pasują dzisiaj. Szkoda, że „debata”, która z założenia ma być wymianą poglądów, przeobraziła się w pokaz hipokryzji i demagogii. Zawsze chcieliśmy i podtrzymujemy to stanowisko, rozmawiać o roli i znaczeniu naszego ruchu, jak również o jego przyszłości, ale w otwartej dyskusji, pozbawionej elementów lobbingu. To co zaproponowała redakcja „Rzeczpospolitej” nie jest dziennikarstwem obywatelskim, to jest właśnie klasyczne udostępnienie swoich łamów lobbystom, których jedynym celem jest przejęcie atrakcyjnych terenów w dużych miastach. A czy ktoś zastanowił się nad tym, co stanie się z ogrodami położonymi w mniej atrakcyjnych miejscach, jeżeli zmieni się chroniące je prawo? Dlaczego zawsze musimy być mądrzy po

szkodzie, a nie przewidywać negatywnych skutków niektórych, nieprzemyślanych działań? Dlaczego sensowne i logiczne argumenty, które przedstawiły w dyskusji osoby reprezentujące PZD pominięto milczeniem, nie odnosząc się do nich merytorycznie? Oczywiście dlatego, że były sprzeczne z jedynie słuszną linią przyjętą przez redakcję w myśl której ogrody w miastach to samo zło, a Polski Związek Działkowców to organizacja monopolistyczna i szkodliwa. Nikomu nie przyszło do głowy, że gdyby nie sensowne i perspektywiczne działania tej organizacji na przestrzeni ostatnich 30 lat, to większość ogrodów nie przetrzymała by trudnych czasów transformacji ustrojowej. Każda debata wymaga podsumowania – w tym wypadku debaty nie było, a podsumowanie sformułowano przed rozpoczęciem spotkania. Naszemu Związkowi zarzuca się, że poprzez organizację „Tygodnia Protestu” wywiera nacisk na Trybunał Konstytucyjny. Chcemy podkreślić, że protest działkowców ma charakter pokojowy – wręcz pacyfistyczny, ograniczający się do wywieszenia flag i banerów związkowych, natomiast to co robi redakcja „Rzeczpospolitej” i niektóre inne redakcje, jest niczym innym, jak wywieraniem presji na niezawisłym składzie orzekającym – mamy nadzieję, że bezskutecznej.

Okręgowy Zarząd Śląski PZD w Katowicach